

Ten straszny Marks

Autor tekstu: **Marcin Punpur**

Niedawno J. Palikot urządził happening, w którym wraz z grupą aktorów czytał pracę doktorską obecnego prezydenta RP — L. Kaczyńskiego. Dla Palikota, notabene absolwenta filozofii, kompromitacja polegać miała na cytowaniu przez autora owej pracy dzieł Marksa i Lenina. A że Marks w Polsce kojarzy się jednoznacznie z reliktem PRL-u i komunistyczną dyktaturą, efekt został osiągnięty. Prezydent został zdyskredytowany jako wyznawca ideologii zamierzchłej, upadłej, a jednocześnie budzącej odrazę jako legitymacja zbrodniczych reżymów. Czyżby?

Od razu chciałbym podkreślić, że nie zamierzam wchodzić w teologiczne spory i bronić czystości marksowskiej doktryny. Marks pisał tak dużo i tak ogólnie, że każdy wariat znajdzie coś dla siebie. Nie zamierzam również komentować jałowego konfliktu na szczytach władzy, na który choruje polska demokracja od jakiegoś czasu. Moją intencją jest pokazanie, że na happeningu nie został skompromitowany prezydent, który w tym zadaniu wyręcza się najlepiej sam, lecz Palikot i wszyscy jemu podobni.

Dla większości polskiego społeczeństwa Marks jest postacią demoniczną, a jego czytelnicy, mówiąc obrazowo, to dinozaury. Pamiętam jak swego czasu pisałem pracę magisterską o Szkole Frankfurckiej, która jak wiadomo, wiele zapożyczyła od tzw. Młodego Marksa, i wywołałem nie lada konsternację w bibliotece prosząc o *Ideologię niemiecką*. Kto, Marks? – spytała bibliotekarka z niedowierzaniem. Tak, interesuje mnie ten i ten tom dzieł zebranych – potwierdziłem lekko speszony. Na co, zniechęcona pracownica biblioteki stwierdziła – w takim razie musimy się udać do piwnicy! W piwnicy było ciemno i ponuro, tak jak w realnym socjalizmie, pomyślałem natychmiast, przypominając sobie opowieści tych, którzy *realnie* w nim żyli. Nagle moje rozmyślenia przerwała pani bibliotekarka: co to miało być, Lenin? Nie, Marks, *Ideologia niemiecka* – zareagowałem nieco poirytowany. Proszę szukać ze mną, tyle tego tutaj jest... – dodała nieco pojednawczo. Po 15 minutach okazało się, że tom III zaginął i że najprawdopodobniej został skradziony. Wiadomość ta mnie oczywiście zasmuciła, jako że zdawałem sobie sprawę, iż czeka mnie kolejna przeprawa w następnej bibliotece, ale też niejako podbudowała, bo w końcu ktoś, poświęcił czas, podjął ryzyko, naraził się na kradzież i wszystkie jej konsekwencje, jakby na to nie patrząc, z powodu Marksa.

W świecie akademickim Marks oczywiście nie budzi tak skrajnych i niesprawiedliwych ocen jak pośród gawiedzi zgromadzonej wokół Palikota. W bardzo popularnym i cenionym na całym świecie podręczniku do ekonomii Marka Blauga znajduje się obszerny rozdział poświęcony ekonomicznym implikacjom doktryny Marksa. Podobnie w klasycznym już podręczniku do *Historii myśli socjologicznej* autorstwa prof. Szackiego, Marks znajduje, jako jeden z filarów socjologii, poczesne miejsce. Co więcej Szacki stwierdza, że „marksizm nie przestał być przedmiotem gorących sporów i jednym z najtrwalszych układów odniesienia poszukiwań w zakresie teorii społeczeństwa”. Zastrzegając się jednocześnie, „tak jest w skali światowej, bo u nas jest powszechnie lekceważony bądź wręcz ignorowany”.

Bo my mamy do tego prawo. U nas przecież panował ustrój rzekomo inspirowany pracami Marksa. Na marksizm powoływali się wszyscy urzędnicy ówczesnej władzy. O Marksa i Engelsa toczyły się ideologiczne boje. Uczono o marksizmie w szkole i na uniwersytetach. Była to jedyna słuszna ideologia, z której wyprowadzano wszystkie inne. Jeśli więc nie my, to kto?

Polacy nie są zdolni do trzeźwej oceny dorobku Marksa dokładnie z tego samego powodu, z jakiego czują, że są. Zwolennicy, a być może jeszcze bardziej przeciwnicy Palikota, patrzą na Marksa przez pryzmat politycznych implikacji jego dorobku. W czasach PRL-u marksizm cieszył się rangą oficjalnej doktryny państwa, co spowodowało, że stał się świecką religią, z Partią jako nowym Kościołem na czele. Paradoksalnie jednak ówczesna wiedza o Marksie zarówno notabli jak i większości społeczeństwa bazowała na kilku zasłyszanych banałach i frazesach o „religii jako opium dla ludu” czy hasłach o „braci proletariackiej łączącej się ponad narodami”.

Dziś jest pewnie jeszcze gorzej. Można się oczywiście pocieszać, że mimo wszystko nie było takich publikacji jak: *Czy Karol Marks był satanistą?*, w której popularny amerykański kaznodzieja niejaki R.R. Wurmbrand twierdzi, że najlepszym dowodem na satanizm Marksa była jego bujna broda! Z kolei w biografii Roberta Payna, autor stwierdza: „Bywały czasy, kiedy Marks zdawał się być opanowany przez demony”. Z drugiej strony, jeśli Francis Wheen (autor znakomitej biografii o Marksie) konkluduje: „tylko głupiec mógłby utrzymywać, że Marks jest odpowiedzialny za gułag,

aczkolwiek istnieje cały szereg głupców gotowych to przyznać”, słowa te brzmią nad wyraz swojsko na polskim gruncie.

Z kolei na Zachodzie bez zmian. W Niemczech, Francji czy Hiszpanii Marks cieszy się ciągle sporą popularnością. Jego dzieła są wydawane no nowo i czytane na nowo. Są przedmiotem nie tylko akademickiej, ale także publicznej debaty. Marksa się krytykuje, z Marksem się polemizuje, ale Marksa się także docenia. Chwali za demaskatorską przenikliwość w analizowaniu kapitalizmu, teorię konfliktu społecznego i jedną z pierwszych charakterystyk globalizacji. Czynią to nawet po drugiej stronie spektrum politycznego, jak swego czasu autor *New Yorker'a* – John Cassidy, który stwierdził, że Marks może okazać się „następnym ważnym intelektualistą” dla tych, których praca polega na analizie rynków. Oczywiście wytyka się mu błędy: utopizm i fałszywe diagnozy. Gani również za autorytarne implikacje, zaznaczając jednocześnie, że ten sam zarzut można postawić Platonowi, Rousseau, Nietzschemu i wielu innym.

Dlatego też, gdyby happening Palikota przenieść na przykład do Niemiec i dokonać podobnego zabiegu na ważnym niemieckim polityku, to reakcje publiczności byłyby zupełnie odmienne. Wiele wskazuje na to, że o ile pojawiłyby się jakieś, to raczej spod znaku zapytania, a nie infantylnego rozbawienia.

Zgoda, Marks, z dzisiejszej perspektywy wydaje się nieco anachroniczny. Trudno jednak wyobrazić sobie dyskusje na temat kapitalizmu, bez podstawowej wiedzy o jego największym krytyku i miłośniku (Marks nigdy nie negował postępowego charakteru kapitalizmu). Wydaje się, że będziemy wracać do Marksa tak długo, jak długo będzie istniał kapitalizm.

Spuściznę Marksa najpierw próbowano przerobić w dogmat, potem o niej zapomniano, a ostatnio ośmieszono. Co na to Marks? W czasach kiedy jeszcze żył, jedna z francuskich partii zdeklarowała się jako marksistowska. Marks dowiedziawszy się o tym skwitował rzecz następująco: „przynajmniej w tym przypadku ja marksistą nie jestem”.

Zobacz także te strony:

[Pionierzy komunizmu](#)

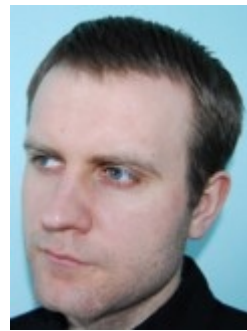
[O słuszności intuicji filozoficznej Karola Marksa](#)

[Marks, Freud, Darwin czyli wielka trójca idei](#)

Marcin Punpur

Absolwent ekonomii i filozofii. Studiował w Olsztynie, Bremie i Bernie.
Zainteresowania: filozofia kultury, religii i polityki.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 05-05-2009)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6521) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6521>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl